

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 5 kwietnia 2018 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi w sprawie z powództwa E. L. przeciwko Ł. M. zasądził od pozwanego kwotę 25.600 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 20 kwietnia 2016 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 6.107 zł tytułem zwrotu kosztów procesu. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone.

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

E. L. poznała Ł. M. przed 2009 rokiem, jako partnera życiowego swojej córki K. L.. Młodzi byli parą około roku, z czego przez okres 3-6 miesięcy zamieszkiwali w mieszkaniu powódki. W międzyczasie powzięli decyzję o wspólnym podjęciu działalności gospodarczej, której przedmiotem miało być prowadzenie restauracji. Ł. M. jest z zawodu kucharzem. K. L. wystąpiła do Urzędu Pracy o dofinansowanie działalności, które otrzymała w wysokości 24.000 zł. Pozwany i jego partnerka ustalili, że składka każdego z nich na rozpoczęcie działalności wyniesie po 25.000 zł, działalność wspólnie z nimi miała prowadzić jeszcze I. S., która również miała wnieść wkład w ustalonej wysokości. Po otrzymaniu dofinansowania z Urzędu Pracy, K. L. do umówionego wkładu potrzebna była jeszcze kwota 1.000 zł, którą pożyczyła od matki. Ł. M. nie dysponował w tym czasie żadną gotówką i wspólnie z K. poprosili powódkę o pożyczanie mu kwoty 25.000 zł, która miała zostać zwrócona przez pozwanego z dochodów pochodzących z działalności spółki. Z uwagi na fakt otrzymania dofinansowania z Urzędu Pracy, działalność gospodarcza została otwarta na nazwisko K. L., zaś Ł. M. został zatrudniony na stanowisku kucharza. W międzyczasie okazało się, że środki przeznaczone na rozpoczęcie działalności są zbyt małe i pozwany wraz ze swoją partnerką ponownie zwrócili się do E. L. o udzielenie pożyczki. Powódka pożyczyła wówczas córce i Ł. M. kwoty po 5.000 zł. Również te środki miały zostać zwrócone z dochodów firmy. Otwarcie lokalu nastąpiło we wrześniu 2009 roku. Do maja 2011 roku żadna kwota z pieniędzy pożyczonych pozwanemu nie została spłacona, ponieważ działalność nie przynosiła takich dochodów, jakich się spodziewano. Po kilku miesiącach działalności ze spółki postanowiła odejść I. S..

W dniu 12 lutego 2011 roku pozwany poznał swoją obecną żonę K. M.. W maju 2011 roku pozwany wyprowadził się z mieszkania przy ul. (...) i zakończył pracę w restauracji. W dniu 25 maja 2011 roku strony spotkały się w restauracji, gdzie pozwany spisał oświadczenie, w którym zobowiązał się w stosunku do E. L. do spłaty „zaciągniętego dla niego kredytu” w wysokości 30.000 zł w ratach miesięcznych w wysokości co najmniej po 100 zł. Pod oświadczeniem swoje podpisy złożyły obie strony postępowania. Restauracja była prowadzona przez córkę powódki do 2013 roku. Poczynając od czerwca 2011 roku do marca 2015 roku pozwany wpłacał na konto powódki kwoty po 100 zł miesięcznie, uiszczając łącznie na jej rzecz kwotę 4400 zł. Około Ś. Wielkanocnych 2015 roku pozwany będąc w Ł. postanowił zobaczyć jak wygląda restauracja po kilku latach. Po przyjeździe na miejsce zorientował się, że nie jest ona już tam prowadzona. Następnie sprawdził w Centralnej Ewidencji Działalności Gospodarczej, że została zamknięta dwa lata wcześniej. Po tej dacie Ł. M. zaprzestał uiszczania należności na rzecz E. L.. W dniu 15 lutego 2016 roku pozwany wystosował do K. L. i E. L. pismo zatytułowane „Ostateczne przedsądowe wezwanie do polubownego załatwienia sporu”, w treści którego zawarł stwierdzenie, że pomimo uznania długu w piśmie z dnia 25 maja 2011 roku nie ma zamiaru kontynuowania spłacania kredytu oraz, że „nie może się ostać w dotychczasowym stanie rzeczy fakt, że został wprowadzony w błąd, jakoby kredyt, który został dla niego zaciągnięty został przez niego wykorzystany. Powyższe pismo pozwany zaadresował na nazwisko pozwanej oraz jej córki i wysłał listem poleconym na adres powódki.

Sąd I instancji oceniając zebrane w sprawie dowody, nie dał wiary twierdzeniom pozwanego, że dopiero po odejściu z firmy (...) miał zostać współnikiem spółki cichej i przeznaczyć na poczet swojego wkładu w spółce kwotę 30.000 zł, przyjmując, że powyższemu przeczą konsekwentne, spójne i logiczne zeznania powódki oraz zasady doświadczenia życiowego. Sąd zakwestionował przy tym prawdziwość twierdzeń pozwanego, że po odejściu z firmy (...) trzeba było zmodernizować firmę, odświeżyć ją i zakupić trochę nowego sprzętu, uznając je za niewiarygodne w świetle zasad doświadczenia życiowego, w szczególności wobec faktu, że firma była tworzona zaledwie rok przed odejściem współniczki. W przeprowadzonych rozważaniach Sąd podkreślił, iż data przekazania pieniędzy nie miała w sprawie

większego znaczenia. Pozwany przyznał bowiem, że miał zostać współnikiem w firmie i wnieść swój wkład, na który nie posiadał środków. Podał również, że strony umowy się w ten sposób, że powódka weźmie kredyt na kwotę 30.000 zł, a pozwany będzie ten kredyt spłacał. Okoliczność powyższa znajduje potwierdzenie również w treści oświadczenia podpisanego przez pozwanego w dniu 25 maja 2011 roku oraz w fakcie dokonania przezeń spłaty zobowiązania do kwoty 4.400 zł. Zdaniem Sądu I instancji nie ulega wątpliwości, że E. L. i Ł. M. zawarli umowę pożyczki, mocą której powódka zobowiązała się przenieść na własność pozwanego kwotę 30.000 zł, a pozwany zobowiązał się zwrócić tę samą ilość pieniędzy. Jasny jest również cel przekazania wskazanych środków, albowiem Ł. M. i córka powódki – K. L. zawarli umowę spółki cichej, w ramach której podjęli działania celem realizacji wspólnego celu gospodarczego w postaci otwarcia i prowadzenia restauracji i w granicach tego celu, między innymi, wnieśli wkłady do wspólnego majątku w wysokości po 30.000 zł. Powódka, chcąc pomóc córce i jej partnerowi, przekazała córce kwotę 6.000 zł i pozwanemu kwotę 30.000 zł, a kiedy spółka przestała istnieć, czyli w dacie rozstania pozwanego i K. L., zażądała od pozwanego zwrotu pożyczonej kwoty, przystając jednocześnie na wyjątkowo dogodne warunki spłaty, tj. godząc się na spłatę w miesięcznych ratach w wysokości po 100 zł miesięcznie. W ocenie Sądu Rejonowego, jako niewiarygodne i nieco naiwne jawią się twierdzenia pozwanego, jakoby od podpisania oświadczenia w maju 2011 roku uzależnione było przelanie środków w kwocie 30.000 zł na konto firmowe i jakoby chciał wówczas inwestować w restaurację, która miała potencjał i mogła z czasem przynosić zyski. Pozwany bowiem po rozstaniu z K. L. nie interesował się rozwojem firmy, jej bieżącą działalnością i ewentualnym problemami, o czym najdobitniej świadczy okoliczność, że o zamknięciu restauracji dowiedział się w dwa lata po fakcie i tylko dlatego, że postanowił, będąc przejazdem, zobaczyć miejsce, w którym była prowadzona. Za irrelevantną Sąd przyjął przy tym okoliczność, że E. L. powiedziała pozwanemu, iż na kwotę 30.000 zł zaciągnęła kredyt w banku. W realiach niniejszej sprawy źródło pochodzenia środków przekazanych przez powódkę pozwanemu było obojętne. Pieniądze te mogły pochodzić z kredytu, oszczędności E. L. albo jej bieżących dochodów, istotnym w sprawie pozostawał zaś wyłącznie fakt, że powódka pożyczyła pozwanemu kwotę 30.000 zł.

Dokonując oceny oświadczenia pozwanego o uchyleniu się od skutków prawnych czynności, Sąd uznał, iż nie odniosło ono skutku prawnego już wyłącznie z tej przyczyny, iż takiego charakteru przedmiotowemu oświadczeniu nadał dopiero pełnomocnik pozwanego, ustanowiony po upływie roku od dnia wniesienia sprzeciwu. Sam pozwany natomiast jedynie poddał wątpliwość istnieniu długu, do którego spłaty był zobowiązany i zażądał wyjaśnienia sytuacji, przedstawienia umowy kredytu oraz zaprzestania nękania go i wzywania do zapłaty rzekomego długu. Sąd przyjął przy tym, że ewentualny błąd pozwanego nie był błędem istotnym, ponieważ nie odwoływał się do treści umowy pożyczki łączącej strony, a pozwany powoływał się jedynie na brak dowodu, że powódka w celu pożyczania mu pieniędzy zaciągnęła kredyt w banku. Okoliczność natomiast, skąd pochodziły środki przekazane przez powódkę pozwanemu na pokrycie jego wkładu w firmie nie ma w sprawie żadnego znaczenia. Ponadto, w ocenie Sądu Rejonowego, pozwany nie wykazał, aby omawiane pismo dotarło do rąk pozwanej, ponieważ do akt sprawy złożył jedynie dowód nadania pisma na nazwisko powódki oraz jej córki, nie przedstawił natomiast dowodu odbioru tego pisma przez powódkę, która zaprzeczyła, aby zapoznała się z jego treścią, co sprawia, że Ł. M. nie spełnił warunków stawianych oświadczeniu przez przepis art. 88 par. 1 k.c. Zdaniem Sądu nawet jeżeli przyjąć, że wszystkie warunki wymagane przez art. 84 i 88 k.c. zostały jednak spełnione, to pozwany uchylił się jedynie od skutków oświadczenia z dnia 25 maja 2016 roku, które pozostaje bez wpływu na istnienie zobowiązania pozwanego wobec powódki, nie uchyła ono bowiem skutków zobowiązania wynikającego z zawartej przez strony umowy pożyczki.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. uznając, że powódka uległa tylko co do nieznaczącej części swojego żądania.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany. Odwołujący się zarzucił Sądowi I instancji:

1. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 60 k.c. w zw. z art. 65 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie i w konsekwencji błędną interpretację pisemnego oświadczenia pozwanego z dnia 15 lutego 2016 roku, jako niestanowiącego uchylenia się od skutków prawnych czynności prawnej pod wpływem błędu, w sytuacji, w której prawidłowa interpretacja w/w oświadczenia z

uwzględnieniem jego pełnej treści, okoliczności, w których zostało złożone, a także ustalonych zwyczajów i stanowiska powódki zawartego w pozwie, prowadzi do wniosku, iż powyższe oświadczenie stanowi podstawę do uchylenia się pozwanego od skutków prawnych złożonego przez niego oświadczenia z dnia 25 maja 2011 roku stanowiącego nienazwaną umowę o spłatę kredytu rzekomo zaciągniętego przez powódkę na rzecz pozwanego;

b) art. 84 k.c., art. 86 k.c. i art. 88 k.c. w wyniku uchylenia się od analizy przesłankowej i ich niezastosowania, mimo że powódka podstępnie wprowadziła pozwanego w błąd, iż zaciągnęła na jego rzecz kredyt, który to błąd był błędem istotnym odwołującym się do treści zawartej w dniu 25 maja 2011 roku nienazwanej umowy o spłatę kredytu;

c) art. 353 § 1 k.c. poprzez wydanie orzeczenia przy wadliwej wykładni przesłanki dotyczącej istnienia po stronie pozwanego zobowiązania;

2. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, w szczególności:

a) art. 233 § 1 k.p.c. w drodze przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów i oparcia rozstrzygnięcia wyłącznie o jednostronną, wybiórczą i nie mającą merytorycznego uzasadnienia analizę materiału dowodowego zebranego w sprawie, w szczególności poprzez:

- dowolne przyjęcie, iż strony zawarły umowę pożyczki, na mocy której pozwany pożyczył od powódki kwotę 30.000 zł w sytuacji, w której żaden obiektywny dowód z dokumentu nie potwierdza, ani nawet nie uprawdopodobnia zawarcia takiej umowy, ani też przekazania kwoty pożyczki, a nadto mimo, że Sąd nie ustalił nawet przybliżonej daty, w której umowa pożyczki miała być zawarta,

- dowolne ustalenie, iż powódka przekazała pozwanemu kwotę 30.000 zł w sytuacji braku jakiegokolwiek pokwitowania otrzymania takiej kwoty przez pozwanego, przy jednoczesnym zaprzeczeniu tej okoliczności przez pozwanego oraz istnienia w tym zakresie sprzeczności pomiędzy zeznaniami powódki i jej córki K. L.,

- uchylenie się od właściwej oceny oświadczenia z dnia 25 maja 2011 roku i pominięcie, iż w jego treści pozwany zobowiązał się do spłaty rzekomo zaciągniętego dla niego kredytu, a nie do spłaty udzielonej mu pożyczki, co dowodzi, iż umowa pożyczki, na którą powołuje się powódka nigdy nie została zawarta pomiędzy stronami,

- bezzasadne ustalenie, iż podpisując oświadczenie z dnia 25 maja 2011 roku pozwany nie działał pod wpływem błędu podstępem wywołanego przez powódkę, mimo że w oświadczeniu tym pozwany zobowiązał się do spłaty zaciągniętego na jego rzecz przez powódkę kredytu, co dowodzi, iż w świadomości pozwanego w dniu 25 maja 2011 roku kredyt ten został zaciągnięty, co jednak nigdy nie nastąpiło,

- błędne ustalenie, iż pozwany nie wykazał, aby jego pisma z dnia 15 lutego 2016 roku o uchyleniu się od skutków prawnych umowy o spłatę kredytu rzekomo zaciągniętego przez powódkę na rzecz pozwanego, zawartej przez strony w dniu 25 maja 2011 roku, dotarło do rąk pozwanej, w sytuacji, w której pozwany poza dowodem wysłania tego pisma listem poleconym na adres powódki, na rozprawie w dniu 22 marca 2018 roku złożył pismo Poczty Polskiej SA z dnia 22 lutego 2018 roku potwierdzające, iż przesyłka polecona zawierająca w/w pismo pozwanego z dnia 15 lutego 2016 roku została doręczona powódce w dniu 2 marca 2016 roku, co zresztą potwierdziła sama powódka, po okazaniu jej przedmiotowego pisma na rozprawie w dniu 22 marca 2018 roku,

- bezzasadne ustalenie, iż uchylenie się pozwanego od skutków oświadczenia z dnia 25 maja 2011 roku, pozostaje bez wpływu na istnienie zobowiązania wobec powódki, albowiem nie uchyła skutków zobowiązania wynikającego z zawartej przez strony umowy pożyczki w sytuacji, w której strony nigdy nie zawarły umowy pożyczki, lecz w dniu 25 maja 2011 roku zawarły na piśmie nienazwaną umowę o spłatę kredytu rzekomo zaciągniętego przez powódkę na rzecz pozwanego wyznaczającą treść jedynego zobowiązania pozwanego względem powódki, od której skutków prawnych pozwany uchylił się pismem z dnia 15 lutego 2016 roku, co skutkuje bezwzględną nieważnością zobowiązania pozwanego względem powódki, ergo nieistnieniem zobowiązania objętego pozwem,

- bezzasadną odmowę wiarygodności zeznań pozwanego, że dopiero po odejściu z firmy (...) miał zostać współnikiem K. L. i przeznaczyć na poczet swojego wkładu w spółce kwotę 30.000 zł w sytuacji, w której bezspornym jest, iż cichym współnikiem K. L. w momencie otwarcia restauracji była I. S., która wniosła wkład 30.000 zł, natomiast K. L. zeznała, iż na otwarcie restauracji dysponowała budżetem jedynie 60.000 zł, co dowodzi, iż Ł. M. nie był wówczas współnikiem K. L., albowiem zgodnie z zasadami logiki przy udziale wkładów trzech współników po 30.000 zł każdy, budżet restauracji w chwili jej otwarcia musiałaby wynosić 90.000 zł a nie 60.000 zł, jak podała K. L.,

- pominięcie, iż powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, jako datę zawarcia rzekomej umowy pożyczki wskazała w pozwie datę 25 maja 2011 roku, tj. datę, w której strony faktycznie zawarły nienazwaną umowę o spłatę kredytu rzekomo zaciągniętego przez powódkę na rzecz pozwanego,

- nieprawidłową ocenę, jako spójnych i logicznych zeznań powódki i w konsekwencji niezasadne oparcie rozstrzygnięcia wyłącznie na zeznaniach powódki w sytuacji, w której zeznania te są sprzeczne nie tylko wewnątrz, lecz także pozostają w oczywistej sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym, w tym z treścią podpisanego przez powódkę oświadczenia pozwanego z dnia 25 maja 2011 roku, a nadto z zeznaniami świadka K. L. oraz zeznaniami pozwanego;

b) art. 316 § 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c., art. 230 k.p.c. i art. 232 zd. 1 k.p.c. poprzez nie wzięcie za podstawę rozstrzygnięcia stanu rzeczy istniejącego w chwili zamknięcia rozprawy w zakresie, w jakim Sąd I instancji, wbrew zasadzie rozkładu ciężaru dowodu w procesie cywilnym, przyjął do podstaw faktycznych i prawnych zaskarżonego orzeczenia okoliczności niewykazane dowodowo przez powódkę i zaprzeczone przez pozwanego, a nadto w zakresie, w jakim Sąd w całości pominął materiał dowodowy potwierdzający zasadność stanowiska pozwanego;

c) art. 328 § 2 k.p.c. poprzez niesprostanie wymogom uzasadnienia wyroku w drodze lakonicznego, nie objętego jurydycznym i faktycznym wywodem wskazania, z jakich powodów Sąd uznał, iż powództwo zasługuje na uwzględnienie, w szczególności poprzez uchylenie się przez Sąd od wszechstronnej analizy jedynego obiektywnego dowodu z dokumentu, tj. podpisanego przez obie strony oświadczenia z dnia 25 maja 2011 roku.

Mając na uwadze powyższe zarzuty, skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego zwrotu kosztów procesu, w tym zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie, jako oczywiście bezzasadnej oraz o zasądzenie od pozwanego zwrotu kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest bezzasadna i jako taka podlega oddaleniu.

Sąd Okręgowy w całości podziela i przyjmuje za własny ustalony przez Sąd Rejonowy stan faktyczny. W ocenie Sądu Okręgowego Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych, jak również prawidłowej oceny zgromadzonego materiału dowodowego oraz kwalifikacji prawnej umowy zawartej przez strony. Ujawnione dowody zostały ocenione z uszanowaniem granic swobody przyznanej organowi orzekającemu, bez jakiegokolwiek naruszenia zasad logiki, czy doświadczenia życiowego. Taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w treści art. 233 § 1 k.p.c., a podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia tegoż przepisu należy uznać za nietrafiony. Aby bowiem omawiany zarzut mógł okazać się skuteczny, skarżący wykazać musi, że sąd uchybił podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. regułom logicznego myślenia, zasadom doświadczenia życiowego, wskazaniom wiedzy i właściwego kojarzenia faktów. Przedmiotowy zarzut musi się opierać na podważeniu podstaw oceny dokonanej przez sąd z wykazaniem, że jest ona rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Powinnością strony jest więc przedstawienie konkretnych dowodów, których zarzut dotyczy oraz wykazanie, że sąd naruszył granice swobodnej oceny dowodów, co miało wpływ na wynik sprawy. Niewystarczającym jest zatem powołanie się wyłącznie na sam fakt wadliwości dokonanych przez Sąd ustaleń.

Również przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu, nie może samo w sobie stanowić skutecznego wywiedzenia zarzutu naruszenia omawianego przepisu (por. m.in. wyrok SA w Krakowie z dnia 19 lutego 2014 roku, II Ca 2194/13, LEX nr 1541193; wyrok SA w Poznaniu z dnia 5 lutego 2014 roku, I ACa 1217/13, LEX nr 1428201; wyrok SA w Łodzi z dnia 19 grudnia 2013 roku, I ACa 868/13, LEX nr 1416146). Odnosząc powyższe do zarzutów wywiedzionych w treści apelacji Sąd Okręgowy uznał, że pozwany nie podważył prawidłowości dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny zebranego materiału dowodowego, w szczególności nie wykazał, aby Sąd ten uchybił wskazaniom wiedzy, czy też regułom logicznego myślenia. Wbrew twierdzeniom apelującego, Sąd pierwszej instancji właściwie przeanalizował zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, przyjmując na jego podstawie, iż strony łączyła umowa pożyczki zawarta w 2009 roku, a przenosząca wartość 30.000 zł. Wprawdzie rację ma pozwany, iż powódka nie przedłożyła żadnego materialnego (fizycznego) dowodu na okoliczność zawarcia tej umowy, w szczególności nie została złożona umowa pożyczki, ani też dowód jej wypłaty, to jednocześnie brak stosownych dokumentów w powyższym zakresie w żaden sposób nie deprecjonuje twierdzeń powódki. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na sytuację, w jakiej do udzielenia pożyczki doszło. W 2009 roku pozwany jawił się, jako przyszły zięć powódki, od kilku miesięcy mieszkał u powódki razem z jej córką, z którą wiązał swoje plany życiowe i zamierzał otworzyć działalność gospodarczą. Powódka miała zatem pełne podstawy, aby traktować pozwanego, jako członka swojej rodziny, co niewątpliwie miało przełożenie na formę zawartej z nim umowy. Jak wskazuje bowiem doświadczenie życiowe, w przypadku pożyczek zawieranych między członkami rodziny, czy też osobami sobie bliskimi, umowy na piśmie zazwyczaj nie są konstruowane, wszelkie ustalenia dokonywane są ustnie, często w bardzo ogólnikowy sposób, a terminy spłaty nie mają sztywnego charakteru. Również przekazanie pożyczki następuje w odformalizowanej postaci, najczęściej z „ręki do ręki”, bez sporządzania pisemnych pokwitowań. Taka właśnie sytuacja miała miejsce na gruncie omawianej sprawy. Pozwany wraz z córką powódki chcieli otworzyć restaurację, na co potrzebowali znacznych środków pieniężnych, którymi pozwany w owym czasie nie dysponował. Oczywiście być może istniała możliwość, aby Ł. M. pozyskał potrzebną kwotę od banku, nawet jednak gdyby przyjął, iż pozwany posiadał odpowiednią zdolność kredytową, to taka umowa bankowa po pierwsze rodziłaby po jego stronie dodatkowe koszty (prowizję, odsetki), po drugie obciążałaby finansowo planowany interes. Pozwany zapewne nie mógłby także liczyć na odroczenie spłat zaciągniętego zobowiązania, co ma o tyle istotne znaczenie, że nigdy wcześniej nie prowadził samodzielnie restauracji i tak naprawdę nie wiedział, w jakim czasie od rozpoczęcia działalności zakładana restauracja zacznie przynosić zyski. Tymczasem zaciągniętą pożyczkę/kredyt Ł. M. musiałby spłacać od razu, przy czym z dowodów przeprowadzonych w sprawie nie wynika, aby pozwany posiadał jakiegokolwiek majątek, oszczędności, czy też dodatkowe zatrudnienie. W takim stanie rzeczy możliwość pożyczania od przyszłej teściowej potrzebnej kwoty jawiła się jako najlepsza i najbezpieczniejsza opcja, zwłaszcza jeśli zważyć na okoliczność, iż powódka miała otrzymywać spłatę z wypracowanych przez restaurację zysków. W ocenie Sądu Okręgowego zupełnie nietrafione są przy tym zarzuty pozwanego odnoszące się do nieścisłości w relacji powódki i jej córki, które to nieścisłości, zdaniem apelującego, czynią wersję powódki zupełnie niewiarygodną. Po pierwsze myli się pozwany dopatrując się sprzeczności pomiędzy twierdzeniem powódki, iż pożyczaną kwotę wręczyła córce w obecności pozwanego, a twierdzeniem K. L., że to pozwany pożyczył pieniądze od jej matki, twierdzenia te wzajemnie się bowiem nie wykluczają. Przecież jeśli przyjąć, że powódka przekazała pieniądze do rąk córki, to sam ten fakt nie oznacza jeszcze, iż pozwany nie był pożyczkobiorcą. Pozwany zdaje się przy tym całkowicie pomijać podnoszoną przez powódkę i K. L. okoliczność, że powódka w tym samym czasie pożyczala pieniądze także swojej córce, a całość przekazanych środków, przynajmniej w zamierzeniu pożyczkobiorców, miała zostać przeznaczona na uruchomienie działalności gospodarczej. Skoro tak, to zupełnie bez znaczenia była okoliczność, czy powódka przekazała pieniądze osobno każdemu z pożyczkobiorców, czy też zbiorczo jednemu z nich. Jednocześnie za naturalny uznać należy wybór powódki, że pieniądze dała swojej córce. W ocenie Sądu brak jest także wzajemnej sprzeczności (czy też jest ona pozorna) w tej części relacji powódki i jej córki, w której wypowiadają się one odnośnie tego, czy kwota 30.000 zł została wypłacona jednorazowo. Przede wszystkim z zeznań K. L. nie sposób wywodzić, jak czyni to pozwany, że powódka jednorazowo pożyczyła jej partnerowi sporną kwotę. Świadek na powyższą okoliczność posługuje się zwrotem „w 2009 roku pozwany pożyczył od mojej mamy kwotę 30.000 zł”, który jednak sam w sobie nie oznacza, że wypłata miała jednorazowy charakter. Przecież jeśli przyjąć, iż wypłata była dokonana w dwóch transzach po 25.000 zł oraz 5.000 zł, na przestrzeni relatywnie krótkiego okresu czasu przypadającego na ten sam rok kalendarzowy, to użyte przez świadka sformułowanie równie dobrze może zostać odniesione do takiej właśnie sytuacji, a za jego pomocą K. L. chciała dać wyraz temu, że pozwany

pożyczył od powódki łącznie kwotę 30.000 zł. Oczywiście nie można wykluczyć, iż powódka traktowała zaistniałą sytuację, jako dwie odrębne pożyczki, patrząc przez pryzmat dwóch odrębnych wypłat, zaś K. L. jako jedną pożyczkę, patrząc przez pryzmat celu, na który pożyczka była przeznaczona. Owo rozróżnienie, jeśli w istocie zaistniało, nie ma jednak żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Zdaniem Sądu II instancji równie chybiona jest próba wywodzenia sprzeczności w relacjach powódki i K. L., w tej ich części, w której osoby te wypowiadają się na okoliczność wykorzystania udzielonej pożyczki. Za niesporne uznać bowiem należy, że powódka nie miała żadnego wpływu na to, czy całość przekazanej pozwanemu kwoty spożytkuje on na rozpoczęcie działalności, czy też część pieniędzy wraz z córką powódki przeznaczy na bieżące wydatki. Powódka udzieliła pozwanemu pożyczki w wysokości 30.000 zł i wątpliwe jest, zwłaszcza jeśli uwzględnić relacje między stronami panujące w dacie zawierania spornej umowy, aby zamierzała w ogóle rozliczać pozwanego z przekazanej mu kwoty. W tym miejscu osobnego komentarza wymaga zarzut pozwanego dotyczący nieustalenia przez Sąd Rejonowy daty zawarcia umowy pożyczki. Rzeczywiście w pisemnych motywach rozstrzygnięcia Sąd nie ustalił takiej daty, to jednocześnie ich analiza pozwala na wysnucie wniosku, iż w ocenie Sądu pożyczka została udzielona przed wrześniem 2009 roku. Należy mieć przy tym na uwadze, że zarówno powódka, jak i K. L., odnosząc się do daty zawarcia spornej umowy posługują się ogólnikowymi zwrotami, co jednak nie przekreśla ich wiarygodności. Osoby te mogą po prostu nie pamiętać konkretnego dnia, w którym pożyczka została udzielona. Zarówno powódka, jak i jej córka, składały zeznania po upływie ponad 8 lat od daty zawarcia umowy i w ich pamięci data umowy mogła się zatrzeć, zwłaszcza jeśli przyjąć, iż data ta nie była tak naprawdę zarówno dla stron, jak i dla K. L., istotną okolicznością.

Kontestując ustalenia Sądu Rejonowego apelujący podnosił również, że chęć zostania cichym wspólnikiem K. L. pojawiła się u niego dopiero w maju 2011 roku. Wskazywał on, że na początku działalności cichym wspólnikiem była wyłącznie I. S., która wpłaciła tytułem wkładu kwotę 30.000 zł, a która to osoba po dwóch latach zrezygnowała i chciała odzyskać zainwestowane środki. Wówczas właśnie, zdaniem pozwanego, miała powstać konieczność wyrównania wkładu początkowego i stąd pomysł zostania wspólnikiem. Pozwany podnosił przy tym, że K. L. sama wyjaśniła, że na otwarcie restauracji dysponowała budżetem w wysokości 60.000 zł, co przy założeniu, że wkład na jednego wspólnika wynosił 30.000 zł, a wspólnikami była córka powódki i I. S., czyni nieprawdziwymi ustalenia, że on także, już w 2009 roku był wspólnikiem (wówczas suma wkładów wyniosłaby 90.000 zł). W ocenie Sądu Okręgowego i tych twierdzeń pozwanego nie można uznać za przekonujące. Po pierwsze zaznaczenia wymaga, że K. L. w żadnej części swoich depozycji nie podnosiła, że na otwarcie restauracji dysponowała budżetem w kwocie 60.000 zł. Wprawdzie świadek ta zeznała „my mieliśmy pulę pieniędzy 60.000 zł, którymi dysponowaliśmy i które przeznaczyliśmy na wyposażenie lokalu i również urządzenie pomieszczeń na piętrze budynku, gdzie znajdował się lokal” to jednak stwierdzenie to należy odczytywać w kontekście całej wypowiedzi świadka. Ta zaś rozpoczęła się od słów „pieniądze z pożyczki mamy przeznaczone były na sprzęt, na wyposażenie, a po części również na nasze życie” (k. 77 skróconego protokołu rozprawy) i całościowo ujmowana daje asumpt do wniosku, że mówiąc o kwocie 60.000 zł córka powódki odnosiła się nie do całości środków mających stanowić wkład w otwieraną restaurację, a jedynie do tej ich części, którą dysponowała wraz z pozwanym. Wynika to zresztą także z przytoczonej na wstępie kontynuacji tej wypowiedzi, mowa w niej bowiem również o urządzeniu pomieszczenia nad restauracją, w którym zamieszkała K. L. z pozwanym. W świetle zaś zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania za mocno wątpliwą uznać należałoby sytuację, w której trzeci wspólnik godziłby się na finansowanie remontu pomieszczeń, które będą użytkowane wyłącznie przez dwóch pozostałych wspólników w związku z ich potrzebami mieszkaniowymi. W drugiej kolejności zauważyć należy, że Ł. M. w toku przesłuchania wyjaśnił „pomysł na otwarcie restauracji był wspólny mój i K.” (k. 91 skróconego protokołu rozprawy), a skoro tak, to zastanawiającą byłaby sytuacja, w której pozwany zwlekałby z przystąpieniem do spółki przez okres 2 lat. Wprawdzie pozwany zdaje się tłumaczyć tę zwłokę brakiem środków, stwierdzając w dalszej części swojej wypowiedzi „jednak wtedy ja mogłem włożyć tylko moją pracę”, to tłumaczenie to zupełnie nie przekonuje z tej przyczyny, że w 2011 roku Ł. M. w istocie też mógł „włożyć” wyłącznie swoją pracę, jako że nie posiadał żadnych własnych środków, które mógłby zainwestować. Sytuacja finansowa pozwanego pod kątem możliwości inwestycji z 2009 roku i z 2011 roku była zatem jednakowa. Oczywiście można rozważyć taki scenariusz, że pozwany początkowo nie chciał inwestować jakichkolwiek środków, ani się zapożyczać, wychodząc z założenia, że bezpieczniej jest zobaczyć, jak interes będzie prosperował. Sam pozwany zdaje się zresztą sugerować powyższe podnosząc „my pracowaliśmy tam ponad dwa lata i widziałem w tym miejscu potencjał. Mogło z czasem to miejsce przynosić zyski” (k. 91 skróconego

protokołu rozprawy). Rzecznik jednak w tym, że z poczynionych w sprawie ustaleń nie wynika w żaden sposób, aby przedmiotowa działalność przez okres od 2009 do 2011 roku generowała jakiegokolwiek zyski, które mogłyby stanowić zachętę dla nowego inwestora. Z relacji powódki i jej córki wynika wręcz, że działalność ta z trudem starczała na pokrycie kosztów jej prowadzenia, zresztą przyczyną odejścia I. S. była właśnie niedochodowość prowadzonego interesu. Skoro tak, to z finansowanego punktu widzenia decyzja pozwanego o staniu się cichym wspólnikiem byłaby całkowicie irracjonalna. Zupełnie irracjonalna byłaby również sytuacja, w której pozwany z jednej strony miałby zerwać kontakty zawodowe z córką powódki (pozwany pracował w restauracji, jako kucharz), o które w maju 2011 roku miała pretensja nowa partnerka pozwanego, z drugiej zaś decydowałby się na stanie się cichym wspólnikiem byłej dziewczyny. Sama zgoda córki powódki na przyjęcie do spółki pozwanego byłaby także mocno zastanawiająca, skoro to Ł. M. zostawił ją dla innej kobiety. Sam pozwany podnosił zresztą, iż K. L. nie chciała już z nim pracować. Kontynuując rozważania odnośnie postulowanej przez Ł. M. wersji zdarzeń, zastanawia również, czym miałyby się kierować powódka zaciągając dla pozwanego kredyt na kwotę 30.000 zł w sytuacji, w której pozwany przestał być już partnerem życiowym jej córki. Ł. M. rozstał się z K. L., a więc zapewne ochłodzeniu uległy również (o ile w ogóle przetrwały) jego relacje z powódką. Tymczasem, gdyby przyjąć za prawdziwą wersję forsowaną przez apelującego, powódka nie tylko miała zaciągnąć dla pozwanego kredyt, ale jeszcze zgodzić się na to, aby pozwany spłacał ten kredyt w wysokości nie mniejszej niż po 100 zł miesięcznie, a więc w istocie przez okres 300 miesięcy, tj. 25 lat. W ocenie Sądu nie sposób sobie wyobrazić, aby jakakolwiek instytucja finansowa udzieliła powódce pożyczki/kredytu konsumpcyjnego na kwotę 30.000 zł z tak długim okresem spłaty. Nawet, gdyby hipotetycznie założyć taką opcję, to z punktu widzenia wysokości samych odsetek umownych, zobowiązanie takie byłoby skrajnie niekorzystne dla powódki. Oczywiście, dla omawianej wersji zdarzeń, można przyjąć, że powódka zadłużyła się na krótszy okres, przykładowo kilku lat. W takim jednak przypadku mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której powódka musiałaby spłacić większość zobowiązania z własnych środków, a wydatki te dopiero w przyszłości zostałyby pokryte przez wpłaty pozwanego. Także w tym wypadku racjonalność takiego zachowania, zwłaszcza w kontekście zachowania pozwanego względem córki powódki, byłaby mocno wątpliwa. To jednak nie wszystko, dla przyjętej przez pozwanego wersji, powódka byłaby tak łaskawa, że wymagałaby od niego jedynie spłaty zaciągniętego przez siebie kapitału kredytu, sama zaś pokryłaby koszty związane z jego zaciągnięciem i spłacała odsetki. Sąd Okręgowy dostrzega oczywiście podnoszoną przez pozwanego okoliczność, że spłata po 100 zł miesięcznie była spłatą minimalną, a powódka miała również potrącać należne jej kwoty z wypracowanego przez restaurację zysku, jednak po pierwsze, pozwany przez cały okres dokonywanej spłaty wpłacał miesięcznie wyłącznie po 100 zł, po drugie, w sprawie nie zostało wykazane przez pozwanego, że od maja 2011 roku restauracja wypracowała zysk, a powódka potrąciła z niego jakieś środki. Za co najmniej dziwne należałoby przy tym uznać, że w treści oświadczenia, w którym pozwany zobowiązał się do spłaty powódki, nie ma nawet wzmianki o tym, że powódka jest uprawniona do zaspokajania swojej wierzytelności z zysków restauracji. Dla omawianej wersji nielogiczne byłoby także zachowanie samego pozwanego. O to bowiem apelujący podnosi, że powódka miała wziąć na siebie kredyt, a następnie przelać uzyskaną kwotę na rachunek firmy restauracji, jednak sam nie podejmuje żadnych działań, aby sprawdzić, czy do zasilenia firmowego konta w istocie doszło. Co więcej, nie wiedząc, czy taki przelew został zrealizowany, pozwany nie tylko podpisuje się pod oświadczeniem z dnia 25 maja 2011 roku, ale nadto przez okres kilku lat spłaca na rzecz powódki kwotę 4.400 zł. W świetle powyższego, wywieziony w apelacji zarzut, iż powódka nie wykazała faktu przekazania środków jawi się, jako całkowicie niezasadny. Brak racjonalności w postępowaniu pozwanego jest także widoczny w jego całkowitej inercji, jeśli chodzi o interesowanie się restauracją, której wspólnikiem miał się rzekomo stać w 2011 roku. Pozwany po sporządzeniu przedmiotowego oświadczenia nie tylko nie był w restauracji, ale także nie interesował się ewentualnymi zyskami, choć przecież, jako wspólnik miałby do nich prawo. Co więcej, pozwany nie wiedział nawet, że K. L. zaprzestała prowadzenia restauracji, a o powyższym wiedzę powziął przypadkowo, przejeżdżając obok restauracji, co miało miejsce 2 lata po jej zamknięciu. Wyjaśnienia pozwanego, iż ufał swojej byłej partnerce i z tej przyczyny nie interesował się losami restauracji, są przy tym całkowicie nieprzekonujące.

W ocenie Sądu Okręgowego całość powyższych rozważań daje asumpt do jednoznacznej konstatacji, iż strony zawarły w 2009 roku umowę pożyczki, przenoszącą wartość 30.000 zł, odnośnie którego to zadłużenia, pozwany w dniu 25 maja 2011 roku sporządził pisemne oświadczenie, że je spłaci. Niefortunne sformułowanie przed powódką treści tego oświadczenia nie jest w stanie podważyć zasadności powyższej konkluzji. Jednocześnie za w pełni uzasadnione

uznać należy zachowanie powódki, która poprzez spisanie oświadczenia chciała mieć pewność, że pozwany spłacił zaciągnięte zobowiązanie. O ile bowiem w dacie zawierania umowy pożyczki strony pozostawały ze sobą w bliskich relacjach, a córka powódki wraz z pozwanym planowali wspólne życie i otwierali razem działalność, co mogło wywołać u powódki przeświadczenie, że prędzej czy później odzyska przekazane pozwanemu pieniądze i na potwierdzenie powyższego, z przyczyn wyżej omówionych, nie potrzebowała ona żadnego materialnego dowodu, o tyle po rozstaniu się pary, powódka chciała mieć namacalny dowód tego, że pożyczyła pozwanemu środki pieniężne w znacznej wysokości. Zdaniem Sądu II instancji przedstawione przez powódkę oraz K. L. okoliczności tworzą zamknięty łańcuch, dając zwarty obraz zdarzenia, każda z okoliczności stanowiąca ogniwo tego łańcucha została przy tym przedstawiona w sposób niebudzący wątpliwości Sądu. Ów łańcuch, w kontekście całokształtu materiału dowodowego oraz w zgodzie z elementarnymi zasadami doświadczenia życiowego oraz wskazaniem wiedzy nie pozwala na przyjęcie innego od ustalonego przez Sąd Rejonowy stanu faktycznego. Zaznaczenia wymaga w tym miejscu, że powołani przez pozwanego w toku postępowania przed Sądem I instancji świadkowie niewiele wnieśli do sprawy, ich zeznania były lakoniczne, a wiedza na okoliczność uzgodnień czynionych przez strony, jak również przez pozwanego z K. L. w zakresie prowadzenia działalności, minimalna.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 § 1 k.p.c., wskutek czego przyjąć należy, że zarzut apelującego naruszenia przedmiotowego przepisu stanowi jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami poczynionymi przez Sąd pierwszej instancji. Tym samym, za chybiony uznać należało także podniesiony w apelacji zarzut naruszenia przepisów art. 316 § 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c., art. 230 k.p.c. i art. 232 zd. 1 k.p.c.

Chybiony okazał się ponadto wywiedziony przez pozwanego zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem (por. m.in. wyrok SN z dnia 20 maja 2014 roku, I PK 295/13, LEX nr 1483572; wyrok SA w Łodzi z dnia 6 grudnia 2013 roku, I ACa 764/13, LEX nr 1416125; wyrok SN z dnia 5 września 2012 roku, IV CSK 76/12, LEX nr 1229815; postanowienie SN z dnia 18 lipca 2000 roku, V CKN 81/00, LEX nr 533895), wytknięcie wadliwego sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia może okazać się zasadne tylko wówczas, gdy z powodu braku w uzasadnieniu elementów wymienionych w art. 328 § 2 k.p.c. zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli instancyjnej. Tymczasem w niniejszej sprawie Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, z jakich przyczyn zastosował określone przepisy prawa i w jaki sposób wpłynęły one na treść rozstrzygnięcia, a zatem jakie elementy stanu faktycznego uzasadniały zastosowanie tychże przepisów, szczegółowo uzasadnił również w oparciu o jakie dowody ustalił stan faktyczny, samo orzeczenie zaś poddaje się kontroli odwoławczej.

W kontekście przeprowadzonych rozważań należy uznać, iż Sąd Rejonowy zasadnie przyjął, że po stronie powódki ukonstytuowało się uprawnienie do żądania zwrotu pożyczki udzielonej w 2009 roku, pozwany, pomimo ustalenia w oświadczeniu z dnia 25 maja 2011 roku zasad jej spłaty, nie wywiązał się bowiem z przyjętego na siebie zobowiązania. Przypomnieć należy, że w myśl art. 720 § 1 k.c. przez umowę pożyczki dający pożyczkę zobowiązuje się przenieść na własność biorącego określoną ilość pieniędzy albo rzeczy oznaczonych tylko co do gatunku, a biorący zobowiązuje się zwrócić tę samą ilość pieniędzy albo tę samą ilość rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości. Zgodnie ze stanowiskiem judykatury kodeksowa definicja pożyczki wskazuje, że świadczeniem dającego pożyczkę jest przeniesienie na własność biorącego pożyczkę określonej ilości pieniędzy albo rzeczy oznaczonych co do gatunku i wykonanie tego świadczenia dający pożyczkę powinien udowodnić w procesie cywilnym. Dopiero wówczas zasadne staje się oczekiwanie od biorącego pożyczkę, że udowodni on spełnienie swego świadczenia umownego tj. zwrot pożyczki (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 17 kwietnia 2012 roku, I ACa 285/12, LEX nr 1162845). Innymi słowy pozwany, od którego powódka domaga się zwrotu pożyczki nie musi wykazywać zwrotu pożyczki, dopóty powódka nie wykaże, że pożyczki udzielił. W niniejszej sprawie powódka wykazała ponad wszelką wątpliwość, że w 2009 roku udzieliła pozwanemu pożyczki w kwocie 30.000 zł, w konsekwencji to na Ł. M. ciążyła powinność udowodnienia, że spłacił swoje zobowiązanie. W sprawie zaś niesporne między stronami było, że apelujący spłacił swój dług wyłącznie do kwoty 4.400 zł. W konsekwencji zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 353 § 1 k.c. nie mógł odnieść postulowanego przez pozwanego skutku.



Chybione okazały się ponadto pozostałe zarzuty naruszenia przez Sąd Rejonowy przepisów prawa materialnego, a odnoszące się do braku interpretacji przez Sąd oświadczenia pozwanego z dnia 15 lutego 2016 roku przez pryzmat art. 60 k.c. w zw. z art. 65 § 1 k.c. oraz do uchylenia się przez Sąd od analizy tego oświadczenia w kontekście przesłanek z art. 84 k.c. i następne. Wobec przyjęcia, iż strony łączyła umowa pożyczki zawarta w 2009 roku, nie zaś umowa nienazwana o spłatę kredytu zaciągniętego przez powódkę, przedmiotowe oświadczenie pozwanego było irrelevantne dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, bowiem swoje żądanie powódka wywodziła z umowy pożyczki, nie zaś treści oświadczenia, które jedynie regulowało między stronami zasady spłaty zobowiązania przez pozwanego.

W sposób prawidłowy, a więc adekwatnie do wyniku sprawy, Sąd Rejonowy orzekł ponadto o kosztach procesu, przyjmując za podstawę ich wyliczenia art. 100 k.p.c.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie brak jest podstaw do wydania rozstrzygnięcia o charakterze reformatoryjnym albo kasatoryjnym.

Mając na uwadze powyższe, uznając apelację za bezzasadną, Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł o jej oddaleniu.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz.U. 2018, poz. 265), zasądzając od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.717 zł, tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, na które złożyły się koszty zastępstwa radcy prawnego powódki oraz opłata skarbową od pełnomocnictwa.